
V
B
J
C

MOWA
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA
CIECISZOWSKIEGO
BISKUPA KIIOWSKIEGO MIANA

Dnia 21. Maia 1792.



NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY

PRZESWIETNE RZEPLTEY SKONFEDEROW: STANY!

CHcąc zaprowadzić Rząd stały, zabespieczyć spokoyność Kraiową, zasłonić Naród cały od zewnętrznych y wewnętrznych zamieszań, nayzbawienniey szym było zamiarem W. K. Mci y Prze: Stanów odciągnąć Nieunitów od szukania Zagraniczney opieki y wsparcia; y zerwać zupełnie te związki, które z ich wyznania nieuchronnie wynikały. Wielokrotne albowiem nauczyło nas doświadczenie, że z tego powodu postronne Mocarstwo, brało pochop do wpływu w interessa Kraiowe, a zawaruy Boże targnienia się kiedy na swobody nasze; obawiaćby się należało, ażeby ci, co o powszechne dobro zastawiać się są obowiązani, niestali się gorliwemi pomocnikami strony przeciwney, a własney Oyczyzny niebespiecznemi nieprzyiaciołami.

Będzie to dla nas wiekopomną chwałą, że umieliśmy przezorną rostropnością, połączyć prawidła gruntowney y światłey polityki z nayczystszemi maxymami Religii, biorąc pod obronę y opiekę nay-wyższą rządową obcego wyznania Osoby: aby dla różności w wierzeniu od Panuięcey Religii, do którego od Poprzedników nieszczęśli-

wie wciągnione, a w nim przesądem urodzenia y wychowania utwierdzone, niebyły wystawione na iakiekolwiek prześladowanie, y niedoznawały gwałtowności z tey przyczyny na osobach, sławie, albo maiątku.

Wiara prawdziwa, ten dar nayszacownieyszy nieba, niema być skutkiem przemocy, lecz owocem łaski y przekonania w tych, których Oyciec światłości z dobroci swoiey pociągnąć raczy, do nauki y Ewangelii Syna swoiego. Ubolewać nam nad Bracią potrzeba, pociągać ich nauką y przykładem, wnosić za nich naygorętsze modły do Boga, oczekuiąc w cierpliwości, aż wniydą do iedney owczarni.

W takowym to widoku, y z tak poważnych pobudek, wyznaczyliście Prze: Skonfederowane Stany, szczególną Deputacyą, dla wyrozumienia próźb y żądań, które do Was zanieśli, trzymaiący się Grecko Oryentalnego Nieunickiego wyznania. Rozpoczęło się to dzieło pod przezornym przewodnictwem JW. Kochanowskiego Posła Sandomirskiego y Kommissarza od W. K. Mci y Rzepltey wysłanego do Pińska, który potrafił wzbudzić w nich zupełne zaufanie w Władzy Prawodawczey, y w całym Narodzie.

Ale kiedy przychodzi teraz pod Wasz naywyższy wyrok N S, ostateczne roztrząśnienie żądań Ich; trzeba nam się w tak delikatney bardzo materyi, naygruntowniey zastanowić; y naydokładniey namyślić, abyśmy niechybili prawdziwey polityki, obieraiąc niestosowne śrzodki do zamierzonego końca.

Oświadczam się nayuroczyściey, że otwieraiąc zdanie moie, niechcę bynaymniey urazić Greko Nieunitów; uważam Ich iako Współ-Ziomków y Współ-Obywatelów kochaney Oyczyzny, których równie iak mnie, interessować powinno dobro y bespieczeństwo ley, y którzy przez te względy, pretendować więcey niemogą nad to, co im y podług prawa Kraiowego, y podług przekonania naszego pozwolić możemy.

Ośmielam się zatym, iako wierna zawsze Rada W. K. Mci, iako poprzysiężony Oyczyznie moiey Senator, iako prawowierny Biskup z nieporuszonym bespieczeństwem y stałością umysłu, przełożyć te uwagi, czyli żądania Greko Nieunitów wyrażone w podanym Proiekcie, są stosowane do konieczney Ich potrzeby? czyli nieprzechodzą granic tolerancyi? czyli niestaną się w czym przeciwne Prawom

y prerogatywom Religii Panuiącey? czyli nakoniec ſą zupełnie zgodne z politycznemi widokami beſpieczeńſtwa, ſpokoyności, y trwałego rządu?

Wſtrzymuię ſię od przełozenia wſzyſtkich myśli moich Nay: Stanom, unikaiąc tego wſzyſtkiego, coby w roztrząſaniu tych uwag, wprawić mnie mogło w poſądzenie, albo o niechęć, albo o nieufność w przyrzeczeniach oświadczonych y zaprzyſiężonych od Zgromadzenia Pińſkiego. Waſzemu światłu oddaię, z taką rozwagą y przezornością poſtąpić ſobie, z iaką uſilnością y rozległością Oſoby składaiące to Zgromadzenie, ſtaraią ſię zabeſpieczyć względem uſkutkowania żądań ſwoich.

Stan teraźnieyſzy trzymaiących ſię wyznaniaNieunickiegoGreko Orientalnego, po przyłączeniu ſię do iedności Kościoła Rzymſkiego, nietylko znacznieyſzych y maiętnieyſzych Obywatelow, ale y Poſpólſtwa, wielce zoſtał zmnieyſzony. Nienależy nam w prawdzie używać takowego ich zmnieyſzenia,na ich pognębienie y ſkrzywdzenie. Prawo przemocy uciſkaiącey ſłabſzego, ieſt wynalazkiem przewrotnych rozumów y dzikich ſerc, płodem tyrannii y barbarzyńſtwa: będzie zawſze ſzkaradną zbrodnią w oczach zdrowey Polityki y Religii: ale taż ſama polityka, nienaruſzaiąc obowiązków prawdziwey miłości, nakazaney przez Ewangelią; niedopuſzcza dozwalać tego, coby mogło wczaſie, niepomyślne dobru publicznemu y Religii przynoſić ſkutki. Pewnieyſze ieſt wcześne zabeſpieczenie, aniżeli zoſtawienie przyſzłości zaradzenie wyniknąć mogącym ſzkodliwym okolicznościom.

Nienależy nam Prze: Stany, wſzyſtkich bez braku prawideł polityki, chociażby z inney miary żadney niepodlegały naganie, używać y ſtoſować do naſzego Narodu: Co w innych Królestwach albo w Stanach Republikantſkich użyteczno; niemaiąc ſtoſunku do ſkładu Rządowego, któryśmy przedſięwzięli; ſtaćby ſię niebeſpiecznym mogło.

Zabeſpieczoną teraznieyſzą Rządową Uſtawą tolerancyą, nieuważam za wynalazek niedoyrzałey Polityki, która nieumie zaradzać o ſzrodkach ſtałego pokoiu w Narodzie: zoſtawuiąc Potomności zadatki burzliwości y zakłócenia. Odwołuię ſię do Was Prze: Rzepltey Stany; tolerancya pozwolona Obywatelom innego wyznania, ieſtże

ſkutkiem ſłabości Narodu ? ieſtże wymierzeniem podſtępnym na zgnębienie w czaſie osłabionych ? czyli raczey niepochodzi ona z ducha iedności y miłości Obywatelſkiey y Ewangeliczney, którą ſerca Waſze prawowierne ſą przeięte ? nieieſtże iey zamiarem dobro powſzechne, y ſpokoyność całego Narodu, a ſprężyną życzenie, aby ieżeli Bóg pobłogosławi, za iednością Wiary, iedno ſerce poruſzało, y iedna duſza ożywiała całe ciało na łonie Oyczyzny ſkupionych Obywatelów? Co nim naſtąpi, aby każdy bez naymnieyſzego uciſku y gwałtu, ſwobodnie używał beſpieczeńſtwa oſobiſtego, własności; a nawet co do wyznania y obrządku w przyzwoitych granicach tolerancyi ; Daruy Nay: Panie, daruycie Prże: Stany gorliwości moiey: nieunoſi mnie prywata, nie kiernie ſercem moim ambicya, ani chęć przewodzenia z upodleniem niezłączonych z nami, co do Religii Braci: Niech będzie zaręczeniem nayſzczerſzey ku nim miłości, troſkliwość z którą wſtawiałem ſię za niemi w tey Swiątyni, przy ſtanowieniu Praw Kardynalnych, gdy rzecz była o dawnych Apoſtatach: w tey Swiątyni mówię, która Stanowi Prawa, y wymierza nayſprawiedliwſze dla przeſtępców kary: Zgodziłem ſię na opatrzenie Cerkwi Parafialnych Nieunickich,niechcąc ich widzieć w nędzy y ubóſtwie. Niech będzie zakładem nayżywſza chęc y pragnienie, którym czuię ſię być przeiętym o Ich zbawienie, a tym ſamym o ich powrot na łono Kościoła: od którego ich Przodkowie nieſzczęśliwie odpadłſzy, odrażę od prawdziwey Wiary S. Katolickiey w ich umyſłach zaſzczepili.

O! gdyby Głos moy mógł być od nich ſłyſzany! a ſłuchania prawd nieomylnych, prawdziwa Wiara ożywiona w nich zoſtała; miłoby mi było przypomnieć im, że Kościoł Jezuſa Chryſtuſa ieſt Kolumną y podporą prawdy: że Piotrowi y Naſtępcom Jego powierzone zoſtały od nayświętſzego Uſtanowiciela Nowego Zakonu, Klucze Króleſtwa Niebieſkiego; ażeby związane było, co on zwiąże, a rozwiązane , co on rozwiąże : że Iemu y Iego Naſtępcom, powierzony ieſt dozór trzody Pańſkiey, y wyznaczonych dla iey przewodnictwa Paſterzy , z wyraźnym zleceniem, ażeby utwierdzał osłabioną y zachwianą Bracią: że On ieſt ową opoką, na którey Jezus Chryſtus zbudował ſwóy Kościoł, y przyrzekł mu obronę y przytomność ſwoią aż do ſkończenia świata. Mówiłbym do nich, o gdyby duchem Jreneuſza, że do Kościoła Rzymſkiego, od dwoch naychwalebnieyſzych Apoſtołow, Piotra y Pawła założonego; wſzyſtkie inne Kościoły, to ieſt wſzyſcy wierni, łączyć ſię y iednoczyć powinni; ponieważ w nim nieprzerwanie dochowuie ſię Apoſtolſkie po-

danie. Mówiłbym z ozdobą Afryki Cypryanem, że to ieſt nayznakomitſza Stolica, od którey iedność Kapłańſtwa ſwóy początek wzięła, y że nie z inney przyczyny wzmogły ſię odſzczepieńſtwa, tylko z nieposłuſzeńſtwa iednemu Kapłanowi Boſk emu, y że nieuznawano iednego w Kościele Kapłana y Sędziego mieyſce Chryſtuſowe zaſtępuiącego.

Przełożyłbym Im z tymże Cypryanem w nayświękſzey łagodności, że oddzielony promień od słońca, niewydaie światła: że odcięta od pnia gałązka, nierodzi owoców; że ſtrumyk odłączony od źrzódła, wyſycha. Przydałbym z Auguſtynem, że Chryſtus iednego Kościoła ieſt Nayświętſzym Oblubieńcem, gdyż wyrokiem Ewangelii iedna tylko być może owczarnia y ieden Paſterz. O ktoby mi dał, gdybym mógł w nayświękſzey mocy, tey odłączoney Braci naſzey przypomnieć, iako wielkie owe światła Kościoła, ozdoby wſchodu, Atanazowie, Bazylowie, Efremowie, Cyryllowie, Grzegorzowie, Epifaniuſzowie, Chryzoſtomowie y tylu innych, wzrośli na łonie tey świętey iedności, popierali iey, y naygorliwſzemi ſtali ſię oney obrońcami, przeciw tym, którzy ią uſiłowali rozrywać. Abym mógł wyliczyć powſzechne Synody licznie zgromadzane, a powiękſzey części zebrane z Biſkupów obrządku Greckiego; zaradzaiące pod przewodnictwem Stolicy Rzymſkiey o Dobru Kościoła powſzechnego: y tyle innych, na ſkoiarzenie nieſzczęśliwie rozerwaney iedności przez Focyuſza w wieku IX. a ieſzcze gwałtowniey wznowionego odſzczepieńſtwa wſrzód wieku XI. od Michała Cerularyuſza: a tym ſamym pociągnąć Ich, aby odſtąpiwſzy tych Przewodników, zwrócili ſię umyſłem y ſercem, na drogę tak świętych y światłych właſnych ſwoich Przodków, którzy w przeciągu tyſiąca lat w iednym z nami zoſtawali Kościele, iednemu naywyżſzemu Paſterzowi podlegali, Biſkupowi Rzymſkiemu, żeby naſzladowali tylu gorliwych Patryarchów, Biſkupów, y pobożnych wſchodnich Monarchów, nayuſilniey ſtaraiących ſę o ſzczęśliwe ziednoczenie na Soborach, Bareńſkim, Lugduńſkim, Lateraneńſkim, Florenckim: ażeby w nich wmówić ducha, którym napełnieni byli, mianowicie świętey iedności Obrońcy, zgromadzeni na Synodzie Brzeſkim, za uſilnym ſtaraniem Nay: Zygmunta III, y Biſkupów naſzych. Na ten czas oſwobodzeni od podeyrzliwey nieufności, ziednoczeni z nami, używaliby korzyści wiary, wſpólnych ſwobód, przywileiów, y niemieliby czego żądać, ani ſię czego obawiać. Szczere ich, iak wątpić niepowinienem, dla W. K. Mci y Rzepltey wierności oświadczenia, iako ſą zakładem dobrego ich Obywatelſtwa y ściſłego ziednocze-

nia się ku obronie y bespieczeństwu wspólney Oyczyzny; tak mi się spodziewać każą tey ich powolności, że spokoyni y skromni, przestaną na tym, co Rzeplta podług wszystkich uważanych, iak wyżey przełożyłem, względów, uczynić będzie mogła. Krok ten ich da Im zaszczyt życzliwych Synów Oyczyzny, y załaską Naywyższego, da Im poznać y tę potrzebę, aby byli razem z nami nierozłączonemi synami Kościoła: pamiętni tey maxymy Ewangelii, zgodney widocznie z światłem rozumu, y usprawiedliwioney ciągłym doświadczeniem wszystkich Narodów y wieków; że Królestwo w sobie rozdwoione, spustoszyć za czasem musi; uznaney y uwielbioney przez nich samych, iak nas o tym z czułością zapewnił JW. Kochanowski czytaiący napis Ich illuminac i: *Regnum in seipso divisum desolabitur*. Niech zważaią iak smutne iest zawsze rozdwoienie iedney Oyczyzny Obywatelów, co do różności zdań w wierze.

Nayiaśnieyszy Panie, Królu Prawowiorny, Królu pełen Religii y cnot, nietylko Obywatelskich, ale prawdziwie Chrześciańskich, przykładzie innym Królom, y całemu Kraiowi rządowi Twemu Oycowskiemu poruczonemu; zanoszę do Ciebie naypokornieysze prozby, y do Was Prze: Rzepltey Stany, którzy moc, bespieczeństwo y całość waszą, na czystey Religii gruntuiecie; a naymocnieyszą ufność w naywyższey Boga Opatrzności, nayuroczystszym, y nayznakomitszym dowodem zakładacie; zanoszę powtarzam naygoręttsze prozby, abyście żądania Greko Nieunitów głęboką Waszą miarkowali rostropnością, y w urządzeniu rządu Duchownego dla nich, nic takiego niedopuszczali, coby mogło kiedyżkolwiek uwłoczyć dostoyności, powadze y świetności Panuiącey Religii, Prawom y prerogatywom Kościoła y Duchowieństwa Katolickiego oboyga obrządków: coby mogło, uchoway Boże, stać się przyczyną pociągnienia Unitów do Dysunii, lub zagradzać drogę do pozyskania kiedyś na łono Kościoła, odłączonych członków, których powrót iak nam iest żądany przez miłość Chrześciańską, tak wielce potrzebny y z powodów Obywatelstwa.

Mamże upadać na ufności, którą mieć powinienem w waszym wysokim świetle, w waszey cnocie, w waszey Religii? to wszystko owszem czyni mnie bespiecznym y uspokoionym w tey troskliwości, którą cały przeięty iestem z Urzędu y powołania mego.

Przy końcu mowy moiey, mam honor oświadczyć nayżywsze podziękowanie JW. JmcPanu Krakowskiemu przedemną mówiącemu,

za łaſkawe wdanie ſię do Nay: Sta:, y iaſne przełożenie Praw
wileiów Kościoła Panuiącey Religii. Mogę zapewnić Nay
że wierność y przywiązanie, które ma Duchowieńſtwo Po
Oyczyzny, niczym nigdy ſkażone niebędzie. Znamy ſię by
watelami y Bracią waſzemi, wſpólnie obowiązanemi do dania sob
przyiazney ręki y pomocy, nietylko w publicznych Rzepltey potrzebach, ale y w prywatnych naſzych Braterſkich.

Z chlubą naſzą przyznać raczycie N. S. że miłości naſzey ku Oyczyźnie, y uſzanowania Rządu, daliśmy znakomity dowòd, w cierpliwym znieſieniu tych wſzyſtkich ciosów, których wſpomnieniem dobrych ſerc waſzych ranić więcey niechcę. Te nie tak nas zaſmucały: więcey troſkliwi byliśmy o pomyślność ogolną kochaney Oyczyzny y tę troſkliwość naſzą czytał cały Narod w liſtach Naſzych Paſterſkich do Dyecezyi wydawanych, w któtych iuż modły, iuż błagania, iuż dzięki, podług okoliczności zalecaliśmy Duchowieńſtwu y ludowi Paſterſtwu naſzemu poleconemu, zanoſić do Naywyżſzego Dawcy wſzelkiego dobra. Przykład należyty y powinny z ſtrony nas Biſkupów, przeſzedł do gruntu ſerca, y wzmocnił Ich w duchu Religii, aby Oyczyznę ſwoią znali za matkę, Króla za Oyca, Rzepltą za naywyżſzą Panią, ſą oni ſługami Kościoła, a ſłużąc Kościołowi, którego wy członkami Prawowiernemi ieſteście; ſłużą, razem y wam: możecież więc wątpić o wierności Ich y przywiązaniu do Kraiu!



za łaſkawe wdanie ſię do Nay: Sta:, y iaſne przełożenie Praw y Przywileiów Kościoła Panuiącey Religii. Mogę zapewnić Nay: Stany, że wierność y przywiązanie, które ma Duchowieńſtwo Polſkie do Oyczyzny, niczym nigdy ſkażone niebędzie. Znamy ſię być Obywatelami y Bracią waſzemi, wſpólnie obowiązanemi do dania ſobie przyiazney ręki y pomocy, nietylko w publicznych Rzepltey potrzebach, ale y w prywatnych naſzych Braterſkich.

Z chlubą naſzą przyznać raczycie N. S. że miłości naſzey ku Oyczyźnie, y uſzanowania Rządu, daliśmy znakomity dowód, w cierpliwym znieſieniu tych wſzyſtkich ciosów, których wſpomnieniem dobrych ſerc waſzych ranić więcey niechcę. Te nie tak nas zaſmucały: więcey troſkliwi byliśmy o pomyślność ogolną kochaney Oyczyzny y tę troſkliwość naſzą czytał cały Narod w liſtach Naſzych Paſterſkich do Dyecezyi wydawanych, w któtych iuż modły, iuż błagania, iuż dzięki, podług okoliczności zalecaliśmy Duchowieńſtwu y ludowi Paſterſtwu naſzemu poleconemu, zanoſić do Naywyżſzego Dawcy wſzelkiego dobra. Przykład należyty y powinny z ſtrony nas Biſkupów, przeſzedł do gruntu ſerca, y wzmocnił Ich w duchu Religii, aby Oyczyznę ſwoią znali za matkę, Króla za Oyca, Rzepltą za naywyżſzą Panią, ſą oni ſługami Kościoła, a ſłużąc Kościołowi, którego wy członkami Prawowiernemi ieſteście; ſłużą, razem y wam: możecież więc wątpić o wierności Ich y przywiązaniu do Kraiu!




V
B
G

